

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t.: „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen. a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T, nr 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 104.

Bochum, sobota, 8 września 1894.

Rok 4.

Redakcyja, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

W sprawie polskiego duszpasterstwa

otrzymujemy co następuje:

Dortmund, dnia 6-go września 1894 r. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Niżej podpisani proszą Szan. Redakcyę, aby była tak łaskawa zamieścić ogłoszenie o Wiecu, który się dnia 16 września odbyć ma w Dortmundzie i to w „Börsesaal“ przy placu „Viehmarkt“ w sprawie ustanowienia księdza polskiego. Zamyślamy poczynić starania, abyśmy dostali księdza polskiego do Dortmundu, dla dekanatu dortmundzkiego, a który niezbędnie jest potrzebny, bo jeden ksiądz, który ma być w Bochum, jest na całą Westfalię za mało.

WIEC

w sprawie księdza polskiego

dla dekanatu dortmundzkiego odbędzie się

w Dortmund,

w niedzielę dnia 16 września rb.

po południu o godzinie 4-tej na sali tak zwanej „Börsesaal“ przy placu „Viehmarkt“.

Towarzystwa z Hörde, Barop, Lütgendortmund, Kirchlinde, Castrop i Camen, jako leżące w obrębie dekanatu dortmundzkiego, niżej podpisany komitet wieca zaprasza jak najuprzejmiej. Każdy dobrze myślący nietylko Polak-katolik, ale w ogóle każdy człowiek, musi nam to przyznać, iż ksiądz polski w tej okolicy jest bardzo potrzebny. Lecz nietylko członków wyżej wymienionych towarzystw, ale i wszystkich innych Rodaków, którzy nie należą do towarzystw, zapraszamy również na wiec.

Ktoby chciał mieć mowę, to się musi do 13 bm. piśmiennie do sekretarza przy Düppel-Strasse Nr. 29 zgłosić. — Na pokrycie kosztów pobierać się będzie 10 fen. wstępnego.

O jak najliczniejszy udział upraszamy wszystkich Rodaków z bliższych i dalszych stron.

Komitety:

Antoni Balcer, przew., Tomasz Bzyl, zastępca, Franciszek Ciesielski, sekr., A. Janowski, zast. M. Frydrychowski. J. Wojtyna. H. Meryc. St. Koni. A. Nowak. F. Urbański. J. Jenz. T. Szocki. J. Kiprowski. A. Leckowski. T. Walter. T. Kusajewski. W. Gotzain. W. Józefowski. M. Krajewski. I. Witkiewicz. M. Rytlewski. W. Boślak. F. Michalewicz. F. Konicki.

Prosimy również Szan. Pana Redaktora o przybycie na nasz Wiec, a także wszystkich życzliwych nam Rodaków.

(W zaproszeniu powiedziano, iż wiec zacząć się ma o godz. 2-giej co jednak zmieniliśmy na godz. 4-tą, gdyż od 2 do 4 jest czas nabożeństwa i Wiec się w tym czasie odbywać nie może. Red.)

Djabeł prawi kazanie.

Z Dortmundu nadesłano nam wycinek z gazety, a jeżeli się nie mylimy, z dortmundzkiego „General-Anzeigera“. Czytamy tam: „Bochum, 22. Aug. Die Polen kommen in ultramontanen Blättern (nie imponują nam!) folgenden „Wischer“: Die Polen im westfälischen Industriegebiet fühlten sich beschwert (i bardzo!), dass nach dem Weggang des Kaplans Dr. Liss kein polnisch sprechender Geistlicher für sie vorhanden war. Eine Petition an den Bischof war vergeblich gewesen(?). Auf einer Versammlung in Bochum wurde die Beschwerde erneuert(?) und beschlossen, eine Petition an den Bischof von Paderborn abzuordnen. Inzwischen meldet der Bochumer „Wiarus Polski“, dass demnächst ein der poln. Sprache mächtiger Geistliche kommen werde, dass somit der Beschwerde abgeholfen sei. Bei der Gelegenheit wollen wir bemerken, dass es nicht sehr schön war(?), dass die Polen in Bochum dem hochw. Herrn Bischof von Paderborn für den Fall, dass er ihrem Wunsche nicht willfahren würde, mit einem Appel an den preussischen Episcopat und schliesslich gar mit einer Intervention des Cardinals Ledóchowski beim hl. Vater in offener Volks-Versammlung zu drohen wagten (ma być: oświadczyli się gotowymi.) A czy to było „sehr schön“ w czasie kulturkampfu pakować katolickich Biskupów do kozy i wypędząć ich z kraju, albo czy to jest „sehr schön“, gdy Polacy w Westfalii nie mogą się spowiadać i muszą nieraz umierać bez św. Sakramentów? Doprawdy, to nie jest wcale „sehr schön“, lecz owszem „grausam“ — okrutnie). Es mag ein solch Benehmen polnisch sein, katholisch ist es auf keinen Fall. (Jest i po katolicku!) Wer dem einfach denkenden Arbeitervolk diesen unschicklichen Weg (aha!) gewiesen hat, können wir uns denken.“

„Die Gedanken sind zollfrei“ — za myśli się cła nie płaci, więc wolno każdemu myśleć, co mu się podoba.

Są to krokodylowe łzy, że Polacy po odejściu ks. dr. Lissa nie dali się spokojnie czapką nakryć. Niechże nam szanowny pismak powie, czy to było po katolicku, gdy Luter Marcin bunt podniósł przeciwko Ojcu świętemu? To ma być nie po katolicku, gdy Polacy dusze swoje chcą zbawić?

Nie, to jest właśnie po katolicku, kto dba o duszę i chce mieć kapłana, któremu mógłby się spowiadać z grzechów swoich.

Nie po katolicku postępują zaś sobie wszyscy ci, którzyby nie chcieli dopuścić, aby Polacy w Westfalii dostali polskiego kapłana. Znamy my tych panów. Lepiej by oni zrobili, gdyby podatków, szos, kanałów itd. pilnowali, jak gdy się kłopotą o rzeczy, które ich wcale a wcale nie obchodzą.

Baukau. W niedzielę 26 sierpnia r. b. obchodziło Towarzystwo św. Kazimierza w Baukau 5-tą rocznicę swego istnienia. O godzinie wpół do 4-tej udaliśmy się w uroczystym pochodzie z chorągwiami do kościoła, gdzie nasz honorowy prezes wiel. ks. Balcer odprawił nabożeństwo. Potem udaliśmy się na salę, gdzie się odprawiła rocznica. Brały w niej udział Towarzystwa: św. Stanisława z Herne, św. Stanisława Kostki z Katernberg, św. Barbary z Herten, św. Walentego z Bickern, św.

Szczepana z Habinghorst, św. Wawrzyńca z Castrop, św. Wojciecha z Röhlingshausen, św. Franciszka z Riemke, św. Jakóba z Sodingen i św. Michała z Bruchu. Odwiedzili nas też wiel. ks. Balcer i wiel. ks. Reinike, którzy też przemawiali. Uroczystość rozpoczął przewodniczący pochwaleniem Pana Boga i wzniesieniem toastu na cześć Ojca św. Leona XIII i cesarza Wilhelma II. Po odśpiewaniu pieśni kościelnej były deklamacye, mowy członków i gości oraz śpiewy. O godz. 8-mej odegrano teatr pod tytułem: „Dwóch Królewiczów“. Szan. Stanisławowi Jankowiakowi i szanownym amatorom dziękujemy za piękne odegranie teatru. Wszystkim Rodakom, co się przyczynili swem przybyciem do uświetnienia naszej zabawy składamy serdeczne podziękowanie. M. Kubiak, prezes. I. Pawlicki, sekr.

Cierpliwie a rozsądnie.

Czytam w gazecie socjalistycznej, że na wiecu socjalistów w Bochum „od sekcji górnośląskiej postawiono wniosek, aby związek ustanowił wydawnictwo polskiej gazety. Zebrawanie przychyliło się do tego wniosku pod tym warunkiem, jeśli w czterech miesiącach znajdzie się 4000 członków. (Nie wyrażnie, czy członków związku, czy też abonentów? Red.)“

Jestem pewny, że w Westfalii nie znajdzie się ani 4000 abonentów, ani też nawet członków dla socjalistów między Polakami katolikami — a już doprawdy nie w czterech miesiącach.

Swoją drogą są dla Polaków czasy obecne w Westfalii krytyczne. Po mojem odejściu nie ma żadnego następcy. Wiadomo mi, że wielkie panuje między rodakami rozżalenie i rozgoryczenie. Nie jeden szemrze, a djabeł mu szeptem do ucha złe myśli.

Lecz, kochani Rodacy, wołam do Was: spokój! cierpliwość! Kapłana polskiego z pewnością dostaniecie, módlcie się tylko gorliwie, bo przyszła na Was pokusa i godzina ciemności. Cierpliwością i rozsądkiem wiele można dokazać, a „niecierpliwą głupstwem czyni“, mówi Pismo święte.

Większej radości nie moglibyście sprawić germanizatorom, jak gdybyście się dali porwać niecierpliwością do nierozsądnego kroku. O krzyczano by Was zaraz: socjalistami, buntownikami, rewolucjonistami, anarchistami.

A więc cierpliwie i rozsądnie wszelkie podszepty złego ducha precz odmiatajcie. Od socjalistów stróńcie, jak od zarazy, a ja wszelkich starań dołożę, aby i Wam została wymierzona sprawiedliwość. Pozdrawiam i Bogu polecam. Ks. Liss.

I socjalistom i kapitalistom

nie przypada do smaku, że górnicy w obwodzie górniczym dortmundzkim organizują się na gruncie chrześcijańskim. Socjaliści gniewają się, gdyż nie będą mogli już więcej udawać, że tylko oni sami są przyjaciółmi robotników i pragną polepszenia ich doli, stracą dużo składek, z których olbrzymią większość zabierali żydowscy agitatorzy i przywódcy socjalizmu. Ze górnicy ze wstrętem się odwracają od „czerwonych towarzyszy“ nie potrzeba się dziwić. Socjaliści bowiem — pominąwszy

wszystkie zgubne ich zasady i dążności — jeszcze nie zgola nie działali dla dobra robotników, lecz przez swe wzięcia jeszcze w większą wtrąca robotników niedolę. Przypominamy tylko ostatnie bezrobocie. Co było jego następstwem? Coś przeszło 600 górników, między nimi 200 Polaków, straciło wskutek tego pracę, dużo robotników zostało skazanych na karę więzienną, a ile też biednych rodzin popłynęło?

Posiadacze mamony, osobiście ci, którym tylko o własny zysk chodzi, gorszą się także. Berlińska „Börsen-Zeitung“, omawiając ruch górników, pisze pomiędzy innemi, że robotnicy tak długo będą w zgodzie z pracodawcami, dopóki ich żądania pozostaną tylko na papierze, lecz skoro zapragną urzeczywistnienia swych żądań, natenczas natrafiają na opór pracodawców. Zresztą jest zupełnie równo — tak kończy „BörsenZtg.“ — czy polepszenia płacy, kontroli przepisów górniczych albo prawa, aby górnicy mieli głos przy rozstrzyganiu o pieniądzu wpływającym do kas wsparcia, żądają socjalistyczni albo chrześcijańscy górnicy.

Na te wywody odpowiada gazeta „Reichsbote“, że to tylko ludziom takim może być obojętnem, którym tylko o jak największy zysk chodzi. Kościołowi, państwu i społeczeństwu chodzi o coś więcej, nie tylko o wysokie procentowanie kapitałów przedsiębiorców. Ruch górników na gruncie chrześcijańskim jest objawem pociesającym, gdyż setki robotników zostaną ochronione przed zarazą socjalistyczną. Powinno to więc być dla pracodawców wskazówką, aby słusznych żądań robotników nie odrzucali bezwzględnie, tylko starali się, o ile możliwości, zadosyć im uczynić, boć przecież każdy, sprawiedliwie, po chrześcijańsku i po ludzku myślący człowiek, przyznać musi, że nie tylko pracodawca, ale także górnik powinien mieć głos przy oznaczaniu jak długo człowiek może podołać pracy pod ziemią, jak więc też długo praca trwać powinna.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

W Toruniu zniszczył pożar do szczytu wyższe piętro kamienicy kupca Murczyńskiego.

Biskupiec. W sobotę wieczorem przeciągała nad naszym miastem burza. W Wyłimsie zapalił piorun budynki gospodarcze posiadziela Lignau i spalił je do szczytu.

Tajemnice Afryki.

(Ciąg dalszy.)

Nazajutrz, o naznaczonej godzinie, karawana w długim szeregu dwudziestu ósmiu wielbłądów, skierowała się ku pustyni, zmierzając ku zachodowi, gdzie napotyka się najwięcej oaz zamieszkałych. Mieszkańcy Tafiłetu, u których podróżnicy nasi znacznych dokonali zakupów, a którzy byli przekonania, że mają do czynienia z prawymi wyznawcami Proroka, żegnali ich gorąco z licznymi modłami i życzeniami.

Maur Ben-Abda, dosiadający pierwszego wielbłąda, rozpoczynał pochód, a towarzyszył mu Ben-Szauja, jechał ostatni. Poza karawaną wielbłądów, o piętnaście kroków, jechali Europejczycy i Joaquin, miarkując kroki swych wierzchowców wedle chodu wielbłądów. Dziesięciu murzynów, pod wodzą M'Kunięgo, szło piechotą obok zwierząt, nad którymi czuwało. Jeden z nich prowadził za cugle dwa ogiery z Atlaru, na których Maurowie przyjechali do Tafiłetu, a które szły luzem dla zastąpienia w razie wypadku lub z mordowania jednego z koni, bądź El-Temina, bądź towarzyszy jego.

Po pięciu dniach pochodu karawana przybyła nad brzegi Dotsu, rzeki płynącej wśród obszernych równin, otoczonych piaszczystymi wzgórzami, stanowiącemi dawniej granicę królestwa Suzy. Okolica ta obecnie jest tylko prowincją marokańską. Zamieszkują ją Berberowie, obozujący pod namiotami, jak Arabowie, i podlegli jedynie szekom swoim, płacącym haracz sułtanowi, o ile im się podoba. Kraj napół płaski i górzysty jest jeszcze dosyć żyzny, jako zraszany strumieniami, a wszędzie, gdzie znajduje się woda, piasek staje się ziemią urodzajną.

Chojnice. W końcu przeszłego tygodnia odbywał się w tutejszem gimnazjum pod przewodnictwem tajnego radcy dr. Kruse usty egzamin abiturystencki. Otrzymali świadectwo dojrzałości: Kattner, Masłowski, Panewicz, Schultz, Sentkowski, Stöhr, Steiniger i Stiwer.

Nytych. 1go bm. wieczorem spalił się kościół katolicki w Gr. Lichtenau pod Nytychem. Starożytny ten kościół został przed 10 laty odnowiony i w piękne malatury ścienne zaopatrzony. Wieża i górna część zupełnie zniszczona, pozostały tylko mury. Ogień wyszedł z zabudowań wójta Bachmanna. Dom jego, który kiedyś był mieszkaniem starosty za polskich rządów, też zgorzał.

Gniew. Poniżej Gniewu zderzyły się szkuty szypra Jana Truszkowskiego i szypra Mielewicza, płynąca z Grudziądza. Szkuta Truszkowskiego zatona. Ludzie się uratowali.

Pelplin. Na ucztę, którą cesarz daje 8go bm. w zamku malborskim dostojnikom cywilnym, zaproszeni zostali prócz Najprzew. ks. Biskupa też prepozyt tumski ks. Klawitter i ks. oficyał dr. Lüdtke.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Kruszwica. Na Myszą wieżę wdrapał się w niedzielę kruświcki „Evang. Männer- und Jünglingsverein“, aby tam wykrzyknąć okrzyk na cześć cesarza i odśpiewać „Heil dir im Siegerkranz“. Korespondent „Pos. Ztg.“ podawszy tę wiadomość, zrobił przy tej sposobności „wynałazek“, że „w każdym razie jest faktem, że już przed tysiącem lat okolicą Myszej wieży była zamieszkaną“.

Ostrzeszów. W czasie burzy poniedziałkowej okolica znaczne poniosła straty tak od gradu, jak od piorunów. W Tokarzewie grad zniszczył do szczytu szlak wyki, szlak maku i dziesięć mórg buraków nasiennych. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiego gradu, gdyż niektórzy byli jak kurze jaje. W Rogaszycach, majętności p. Nestora Wężyka, uderzył piorun w stołkociową murowaną oborę, którą, oprócz murów, doszczętnie zniszczył. Żeby nie przytomność syna właściciela, byłby się wszystek inwentarz spalił. Na górze spaliła się znaczna ilość siana i słomy, w oborze samej zaś około 120 wozów mierzawy, która wcale nie była zabezpieczona.

Radca sądowy Pokrzywnicki ze Wschowy przeniesiony został w tym samym charakterze do sądu w Poznaniu.

Podróżnicy wypełnili tu szczyby zrobione w jęczmieniu, ryżu, daktylach i t. p. zapasach żywności, i w ciągu doby uraczyli się olbrzymim pilawem z pieczoną baraniną, przygotowanym przez Maura Ben-Szauję, byłego kucharza domu Kwadratowego, którego El-Temin nie bez celu przyłączył do karawany.

Aż do wstępu w obręb prawdziwej Sahary, pochód miał przedstawiać spokojną jednostajność i żadnych nie nastroczać niebezpieczeństw. Przechodzili więc od jednej osady do drugiej, z jednej oazy do sąsiedniej, obozując to u Szelloków, to u Berberów, osiadłych wśród krańców Sahary, a nawet wsuniętych w wielką pustynię, gdzie tylko rośnie trawa i palma daktylowa.

Nie będziemy tu wymieniali pojedynczych miejscowości, przez które ich Ben-Abda prowadził. Powiemy tylko, że we dwadzieścia cztery dni doszli do Tarudantu, gdzie przez trzy dni odpoczywali. Ztąd w ciągu następnych dwudziestu dziewięciu dni doszli do Tezaghaltu, dużego miasta, zaludnionego przez wychodźców Szelloków, w którym El-Temin dał karawanie tydzień wypoczynku.

Tezaghalt jest małą rzecząspolita, rządzoną przez czterdziestu naczelników, corocznie wybieranych. Na jej terytorium znajdują się liczne kopalnie miedzi, eksplloatowane przez krajowców. Z miedzi tej wyrabia się mnóstwo naczyń kuchennych i gospodarczych, wielce cenionych w całej Saharze, a stanowiących w Timbaktu i całej Nigrycyi wschodniej najpożądany towar wymienny. Biją z niej także monety, jedyną, jaką przyjmują Arabowie koczownicy.

El-Temin nabył znaczną ilość owych wyrobów i wymienił znaczną sumę na tę monetę miedzianą.

Wielbłądy obładowano taką masą żywności, jaką unieść mogły, sakwy wypróżniono

Jarocin. Wsie Biezdziadowo i Michałowo, położone w powiecie tutejszym, zamieniono w jedną gminę i nadano jej nazwę: „Biezdziadowo“.

Poznań. W przeszłą środę odbyło się zebranie tow. organistów p. op. św. Wojciecha.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Zmiany w stanie duchownym. Przeniesieni zostali: Przew. ks. proboszcz Bernard Gorke z Starogrodu w Pomeranii, jako proboszcz do Wierzechu; Przewielebny ks. proboszcz Emil Baumert z Goldbergu do Langenbrück w dekanacie Prudnickim; Przewielebny ks. Antoni Czajka z Gliwic jako kapelan do Wielkiego Chełmu; Przewielebny ks. Józef Zientek z Królewskiej Huty jako drugi kapelan do Mysłowic; Przewielebny ks. Jan Hein z Lubsza jako kapelan do Niemieckich Racławic; Przewielebny ks. Bruno Aleksander z Smolnej do Strzelec; Przewielebny ks. Franciszek Hałaczek z Sielca jako kapelan do Siemianowic; Przewielebny ks. Jerzy Bantzke z Studenicy jako kapelan do Łędzina; Przewielebny ks. proboszcz Zielenkowski z Sadowa jako proboszcz do Szywałdu.

Pszczyna. Gdy gospodarz Antoni Pastwa z Małego Chełmu, wiózł 28 września furę siana do domu, rozbiegł mu się koń. Szczęśliwie chłopiec, który siedział na wozie, spadł przytem na kosę i odniósł na twarzy, rękach i nogach 13 ran.

Katowice. Spadające węgle zabiły w kopalni „Kleofas“ górnika Pawła Szędziełorza z Kokoczyńca, w powiecie pszczyńskim. Zmarły pozostawił żonę i czescioro dzieci małych.

Bogucice. Prezydent rejencyjny doniósł tutejszemu zarządowi kościelnemu, że królewski oberbergamt udzielił nową zapomogę do budowania kościoła w ilości 15,000 marek.

Prudnik. „Now. Rac.“ piszą: „Góra kultura niemiecka! W naszym zniemczonym mieście dopuszczono się zbrodni, jakiej pewnie żaden Polak, choćby najbardziej zdemoralizowany, nigdyby się nie dopuścił. Otóż z kapliczki drogi krzyżowej klasztoru OO. Franciszkanów wyłamał jakiś złoczyńca onegdaj stacyę i rzucił ją opodal w krzaki. Obraz znaleziono, — ale złoczyńcy nie schwytano. Ręczymy za to, że nie jest on Polakiem.“

i napełniono świeżą wodą, bo przez tydzień przynajmniej nie spodziewano się jej napotkać, a karawana, zwracając się nagle ku wschodowi, śmiało wstąpiła na Saharę, której brzegiem szła dotąd jedynie.

Teraz poczyniała się istotna podróż przez pustynię, pełną tajemnych i nieprzewidywanych niebezpieczeństw.

Wieczorem, kiedy rozbito obóz na piasku, El-Temin zebrał wokoło siebie wędrowców na naradę. Przed dalszem zapuszczeniem się w pustynię potrzeba było, dla dobra wszystkich, poddać każdego najsurowszej karności. Najmniejszy powód niezgody, wśród tych bezmiernych i nagich obszarów, przebieganych jedynie przez włóczęgów arabskich, mordujących każdego ziomka, czy wroga, mógł nie tylko zwichnąć całe przedsięwzięcie, ale i całą karawanę przyprowadzić o zgubę. W tych okolicznościach, poważnych niesłychanie, jedną tylko przyjęto karę — śmierć, ograniczając ją do dwóch jedynie wypadków.

1) Bezwzględne odmówienie posłuszeństwa rozkazom wodza.

2) Kradzież wody i zapasów żywności poza porcyą zwykłą dla każdego.

Trzeba było w istocie przewidzieć chwilę, kiedy wypaść mogła potrzeba bronienia przeciw ludziom, doprowadzonym do ostateczności z głodu, ostatnich zasobów karawany.

A w stósowaniu tego drakońskiego prawa nie uczyniono różnicy między Europejczykami i krajowcami, między ludźmi wolnymi i czarnymi niewolnikami z Congo.

— Ben-Szaujo — zapytał wtedy El-Temin — za ile dni ujrzymy Timbaktu?

— Po dwudziestu pięciu dniach pochodu możemy rozbić obóz pod murami stolicy stepu, emirze-en-nazranie (wodzu Europejczyków).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z różnych stron.

Gelsenkirchen. Przed kilku dniami został 21-letni górnik, jedyny żywiciel matki przez jakiegoś młodego łobuza tak pokaleczony, iż na miejscu padł trupem.

Elberfeld, 3 września. Wczoraj rano wywieszono przy ulicy Bismackstr. czerwoną chorągiew z napisem: „Nieder mit dem Bürgerthum! Es lebe die Anarchie!“ Piękne widoki na przyszłość.

Hecklingen. W ogrodzie rektora Hohe zakwitły dwie młode jabłonie, których owoc niemal już jest dojrzały.

Z Alzacyi donoszą do katolickich pism niemieckich, o wypadku, który bardzo poruszył tamtejszą ludność katolicką. W miejscowości Mutzig odbyły się prymicie młodego misjonarza, ks. Martela, który miał niebawem udać się do Afryki. Tego samego dnia atoli odstawił go władze, skrupowanego podobno, do więzienia w Molsheim. Powodem tego oburzonego aktu ma być to, iż ów misjonarz uchylił się od służby wojskowej. Katolickie pisma wyrażają wielkie oburzenie z tego powodu.

Berlin. Prawo własności. Wedle § 361 ogólnego prawa krajowego należy drzewo do tego, na czym gruncie wyrasta. Jeżeli zaś stoi na granicy, wtedy prawo własności dzieli się pomiędzy obu właścicieli dwóch ze sobą sąsiadujących gruntów. — § 362 przyznaje właścicielowi gruntu prawo po swej stronie gałęzi z drzew zwieszających się na jego stronę z cudzego gruntu — lub wymagania ich obcinania przez ich właściciela; gałęzie jednakże należą do właściciela drzewa. Korzenie cudzych drzew, wyrastające w sąsiednie grunta, może właściciel tych gruntów kazać powycinać i w takim razie należą one do niego. — Wedle § 363 należą owoce, również i zwieszające się na cudze grunta, do właściciela drzewa, ale ten nie ma prawa wkraczać w celu ich zbierania na cudzy grunt i winien prosić o pozwolenie. Owoce, które opadną z drzewa na cudzy grunt, są własnością właściciela tego gruntu.

Także statystyka. Jakiś flegmatyczny statystyk niemiecki, z cierpliwością godną lepszej sprawy, robi obrachunek najwięcej rozpowszechnionych nazwisk niemieckich i doszedł do wniosku, że najwięcej państwo „bojaźni bożej“ liczy Schultzów, Müllerów (no naturalnie!) Meyerów i Neumanów. Nazwiska te tak są rozpowszechnione, że w jednej tylko dekasteryi pruskiego ministerium oświaty Schultzów i Müllerów muszą znaczyć, jak imiona Ludwików, królów francuskich, przez dodawanie rzymskiej cyfry. W spisach tego ministerium figuruje Schultz LV, Meyer XLVII, Müller XIX, Neumann XXXIX. Pewnego razu podobno w teatrze, w Lipsku, jakiś żartowniś krzyknął: dom Schultza gore!... i raptem połowa publiczności rzuciła się ku wyjściu. Byli to sami... Schultzwowie.

Jaskółka z dalekich stron. W Bukowarze w Sławonii schwytano temi dniami jaskółkę z jedwabną na szyjce przepaską z tym napisem: „Semipalatinsk, 14 kwietnia 1894.“ Semipalatinsk jest stolicą tego samego nazwiska obwodu w rosyjskiej centralnej Azji. Na tej samej przepasce dodano: Bukowar, 24 sierpnia 1894 i puszczonego ptaszynę na wolność.

Konstytucya Stanu Kalifornia ma o trzech maciech, na mocy którego ten tylko będzie miał prawo głosowania, kto konstytucję będzie umiał w języku angielskim czytać. Jest to środek odporny przeciwko coraz większej przewadze Niemców; to też niemieckie dzienniki w Kalifornii krzyczą w niebogłosy na niesprawiedliwość. Bowiem według tego dodatku doznają Niemcy uposiedzenia wobec Irlandczyków. Niemieckie gazety krzyczą, gdy gdziekolwiek rodaków ich trapi kto różgą, ale gdy sami w Polaków obuchem uderzają, wtedy nie tylko że ich nie skarżą, ale nawet zachęcają do ostrzejszego obchodzenia się z uposiedzonym już i tak ludem polskim.

Rotszyldowie posiadają obecnie dziesięć miliardów marek. W roku 1875 posiadał dom ich paryżki tylko jeden miliard. Jeżeli tak dalej co 18 lat ich majątek wzrastać będzie, to w roku 1965 posiadają będą 3000 miliardów marek! Majątek wszystkich Francuzów wynosi tylko 200—240 miliardów. Jestto ważny przyczynek do kwestyi socyalnej!

Dwór hiszpański przebywa obecnie w San Sebastian. Królowa-rejentka odbywa częste spacerki w okolicy, a niedawno zwiedziła w Orio zakład snycerski, gdzie była już raz w r. 1889. Królowa wzięła wówczas z rąk jednemu z robotników ramy, które właśnie rzeźbił i dokończyła roboty. Właściciele zakładu przechowują dotąd ramy owe jako pamiątkę. Podczas obecnej wizyty monarchini poznała owego robotnika, poprosiła go znów, aby jej oddał swoją zaczęta pracę, i wykończyła ją, wśród objawów żywej radości zgromadzonych do koła innych robotników. Przy pożegnaniu cała ludność miejscowa urządziła królowej entuzjastyczną owacyą. Nieletni król Alfons XIII cieszy się jak najlepszym zdrowiem.

Nowy Jork. Ogromny pożar lasów wyrządził w stanie Minnoseta nieobliczone szkody. Około 20 miast stało się pastwą płomieni; liczbę osób, którzy stracili przez pożar życie, podają na 1000, a prawdopodobnie liczba ta jeszcze jest za niska. Nie licząc wartości zniszczonych lasów, wynoszą szkody około 12 milionów dolarów.

Tientsin. Cesarz chiński udzielił generałowi Yeh i 700 oficerom nagrody za waleczność w zwycięskiej bitwie pod Ping-Yang. Generał Yeh podaje stratę Japończyków na 5000 ludzi, podczas gdy Chińczyków mała tylko padła liczba.

Wytrzymałość wielbłąda na pragnienie. Dowódca wyprawy australijskiej, Lindsay, prowadząc w taborze swym 40 wielbłądów, miał sposobność przekonać się o ich wytrzymałości na pragnienie. Wyprawa musiała kiedyś przebywać 536 mil wśród okolicy pozbawionej zupełnie wody; trwało to dni 35. Drugiego dnia wielbłądy otrzymały po 3 galony wody, ósmego po 2½ gal., wreszcie 25 dnia po 2½ gal., a więc przez dni siedemnaście nie dostały ani jednej kropli wody, zaś jako pożywienie otrzymywały tylko suchą trawę. Gdy ekspedycja dotarła do miejscowości obfitującej w wodę, nagrodziły też to sobie obficie, pijąc od razu po dwadzieścia galonów. Podczas innego pochodu, przez dni 24 nie dostały ani kropli wody, pomimo to były zupełnie silne i rześwe.

Głośne kichanie na ulicy ukarane grzywną 3 marek. Precedens więc jest. Niechże każdy poddany tej funkcji kichania odbędzie przy zamkniętych drzwiach w domu — gdyż ta fizjologiczna funkcja, odprawiona trochę głośniej na ulicy, szczególnie w nocy, podpada pod § 360 ad 11 kodeksu karnego, jako „grober Unfug“ i karana bywa grzywną, ewentualnie koźą. Tego doświadczył, jak gazety donoszą, pewien robotnik Detloff w Berlinie, który na ulicy „Zimmerstrasse“ dopuścił się kichaniem przestępstwa zakłócenia spokoju publicznego, za co przez sąd policyjny na karę trzech marek skazanym został. Muszą to zresztą lekarze specjaliści osądzić, czy człowiek umyślnie tak głośno kichać może bez zażycia ciemniących, aby naruszyć spokój publiczny.

Córka cesarza japońskiego. Pewna młoda dama we Francji, przepędzająca ze swoją guwernantką wakacje w Mondidier, śledzi z wielkim zajęciem przebieg wojny pomiędzy Japonią i Chinami. I nie dziwnego, gdyż ta młoda, bo zaledwie 16 lat licząca dama, jest córką cesarza japońskiego.

Prawa amerykańskie. W Ohio skazano w tych dniach pewnego człowieka na dożywotne więzienie za kradzież trzech kur. Obywatele tego stanu, trapieni najrozmaitszymi przestępstwami, którym sprawiedliwość sądowa zapobiedz nie umiała, uchwalili prawo, mocą którego przestępca, dostając się po raz trzeci do więzienia, ma być dożywotnie w więzieniu trzymany. Przestępca, o którym mowa, dostał się po raz pierwszy do więzienia za napad uliczny w celu rabunku; po raz drugi za przechowywanie rzeczy kradzionych; trzeci — niestety — za kradzież owych trzech kur. Gazety miejscowe omawiają obszernie tę sprawę, zgadzają się jednak na zasadę: Ostre prawo, lecz prawo!

Od Redakcyi.

Panu J. K. w Sodingen. Bezimiennych listów nieuwzględniamy.

Do Gelsenkirchen. Listu nie zamieszczamy chwilowo, chociaż uwagi są słuszne i dosyć trafne. Nie

chcemy dolewać oliwy do ognia, gdyż już i tak rozgoryczenie jest powszechne. Spodziewamy się też, iż władza duchowna, uznając potrzebę polskiego kapłana w Westfalii, dołoży wszelkich starań, aby sieroctwo Polaków jak najprędzej się skończyło. Tym, którzy się cieszą, że Polacy nie otrzymają polskiego duszpasterza, prosimy powiedzieć, że radość ich przedwczesna, bo służy kościoła to zastępcy Pana Boga na ziemi, a nie narzędzia możnych tego świata, aby mieli się stósować do ich kaprysów. W górę więc serca! Przebywają teraz prawda Polacy ogniwą próbę, ale mamy nadzieję, że wyjdą z niej zwycięsko, chociaż z drugiej strony przyznać musimy, iż sieroctwo dobrych owoców przynieść nie może. Ze niektórym Niemcom się nie podoba, że „Wiarus Polski“ popiera zabiegi Rodaków, wcale się nie dziwimy. Groźby ich jednak nie przestraszą nas. Wiedząc, że walczymy za dobrą i świętą sprawę, nie ulękniemy się nikogo i jak dotąd, tak i nadal będziemy starania Rodaków z rozwagą, ale stanowczo popierać i Rodaków tak samo do takiego postępowania zachęcamy.

Ostatnie wiadomości.

Bochum. Tutejszy „Orędownik powiatowy“ ogłasza, że w przyszłości przy zawieraniu ślubów (cywilnych) wszystkie osoby, które tylko po polsku mówią, albo niedostatecznie rozumieją po niemiecku, muszą same przeprowadzić ze sobą tłumacza. Opłacać tłumaczy urzędy stanu cywilnego nie mają także więcej.

Czy takie rozporządzenie zgadza się z literą prawa, bardzo wątpimy. A może władze myślą przez szykanowanie Polaków, zbrzydzić im język polski? Jeżeliby takie mieli zamiary, to z góry możemy dać zapewnienie, że się zawiodą.

Rzym. Prefekt Propagandy, ks. Kardynał Ledóchowski wrócił z Lucerny w Szwajcaryi, gdzie zażywał pokrzepiającego powietrza.

Berlin. Pisma niemieckie, donoszą teraz jako rzecz pewną, że naczelnym prezesem Ślązka zostanie ks. Hatzfeld. Kandydat kończy 47 rok życia, jest katolikiem, należy do stronnictwa wolno-konserwatywnego. Czy się ta wiadomość sprawdzi, trudno przewidzieć.

Paryż. Stan zdrowia hrabiego Paryża dotąd się nie polepszył.

Rzym. Istniejący tu od lat wielu związek „Ordine deglie avvocati di San Pietro“, starający się o przywrócenie Papieżowi władzy świeckiej, postanowił odbyć przyszły zjazd w Paryżu. Przewodniczyć na zjeździe będzie Biskup z Grenoble, który jest honorowym prezesem związku.

Glasgow. Ponieważ powzięta niedawno uchwała, aby rozpocząć napowrót prace w kopalniach, nie uzyskała bezwzględnej większości, strejk górników trwa nadal. Z 70,000 szkockich górników pracuje dziś tylko 400.

Londyn. Z tutejszej głównej poczty skradziono trzy miechy listów rekomendowanych, posiadających wielką wartość. Sprawców dotychczas nie wykryto.

Na wrzesień

płaci się za

„Wiarusa Polskiego“

wraz z „Nauką“ („Posłańcem“) i „Zwierciadłem“

tylko 50 fen.

a z odnoszeniem do domu przez listowego 60 fen.

Do zapisywania najlepiej użyć formularza, zamieszczonego na 3-ciej stronie „Wiar. Pol.“. Kto już „Wiarusa Pol.“ posiada, niech formularz wręczy znajomemu lub przyjacielowi i zachęca go do zapisania „Wiarusa Polskiego“.

Odciać i oddać na poczcie lub listowemu, załączając 60 fen. — Kto sam już ma „Wiarusa Polskiego“ niech ten formularz odda znajomemu, aby mu ułatwić zapisanie gazety na wrzesień.

Postbestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Pol.“ aus Bochum (Zeitungspreisliste Lit. T. Nr. 106.) für September und zahle an Abonnement und Bestellgeld 60 Pfg.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 60 Pfg. erhalten zu haben, bescheinigt.

... d. 1894.

Towarzystwo świętego Kaźmierza w Baukau
 podaje swym członkom do wiadomości, iż dnia 9 bm. odbędzie się o g. 1 po poł. posiedzenie, gdyż tow. bierze dnia tego udział w obchodzie rocznicy Tow. św. Stanisława w Herne. Porządek obrad naszego zebrań: 1) Wpłata składek miesięcznych, 2) Wpis nowych członków, 3) Wypłata chorym, 4) Różne inne sprawy. Członkowie winni się stawić z czapkami i oznakami tow. O liczny udział proszą
Zarząd.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Ueckendorf
 podaje do wiadomości swym członkom, iż jest w niedzielę 9-go września o 4. godzinie walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1) Obór nowego kasyera, 2) Obór jednego asystenta do chorągwi i jeszcze inne sprawy ważne. Oznajmuje się członkom naszego towarzystwa, iż kto nie jest płatny przez trzy miesiące nie może głosować, więc uprasza się szanownych członków, aby każdy swe zaległe składki zapłacił. Posiedzenie Zarządu będzie o 3. godzinie po południu. Uprasza się też starego kasyera, aby na posiedzenie zarządu przybył. O liczny udział szanownych członków i gości proszą
Zarząd.

Towarzystwo świętego Stanisława w Herne
 uprasza członków, iżby się licznie zebraли na naszą uroczystość, gdyż Wiel. ks. Reinke w poniedziałek nas opuszcza i chciał by się z nami pożegnać.
Zarząd.

Gazeta Codzienna

pismo polityczne z bezpłatnym tygodniowym dodatkiem religijnym p. t. „**Familia Chrześcianańska**“, redagowanym przez doktora św. teologii, kapłana dycezyi chełmińskiej, zacznie z d. 1. października rb. wychodzić w Toruniu **codziennie** z wyjątkiem poniedz. i dni poświęconych. „**Gazeta Codzienna**“ będzie pismem szczerze katolickim i polskim, niezależnym od wszelkich partij. Prenumerata wynosi na pocztach kwartalnie tylko

1 markę 50 fen.

Numery okazowe rozseła się na żądanie gratis i franko. **Toruń** (Thorn W./Pr.) we wrześniu 1894 r.

Za Redakcyę: **Jan Brejski.** Za Wydawnictwo: **J. Buszczyński.**

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę. Przeraziłwie Echo 60 fen., O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzieńa piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Mała Sybilla 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wujka Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almery 60 fen., Gadu-gadu 30 fen., Hirlanda 40 fen., Historia o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beaty 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fen., Przygody z życia pijaków 30 fen., Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 30 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycjusza 20 f. Śpiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszt przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód, otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysyłamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takim razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: „**Wiarus Polski**“ w **Bochum**, Maltheserstr. 17a.

Szanownej publiczności w Bickern i okolicy

polecam dobrze zaopatrzony **skład trumien, ubiorów grobowych dla dorosłych i dzieci, krzyże i t. d.**

Osobliwie zwracam uwagę, iż na żądanie wykonywam wszelkie napisy w dokładnym języku polskim, również przystroj trumien z wierszami polskimi dostarczam. Usługa rzetelna i po jak najtańszych cenach.

Z szacunkiem

W. Lohn, mistrz stolarski,
 Bickern, Bahnhofstr. 114.

Rady po spowiedzi

wydane za upoważnieniem Najprzew. ks. Arcybiskupa lwowskiego Seweryna Morawskiego. Cena 2 fen. z przes. 5 fen., za 20 fen. 10 egz. franko, za 1,00 mr. 60 egz., za 1,50 mr. 100 egz. franko. Pieniądze nadsyłać należy naprzód także w znaczkach pocztowych. Towarzystwom przesyłamy na żądanie na rachunek.

Holbutko

najlepsza margaryna ze słodk. śmietany.

Bertmund, L. Brückstr. 2, Rheinische Str. 35, Heiligergartenstr. 46.

Hörde, Chausseestrasse 57.

Bochum, Kortumstr. 7.

Herne, Bahnhofstr. 58.

Nauka o Szkaplerzach.

Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Bracia Löwenstein, Bochum, przy rynku.

Nadeszły świeżo we wielkim wyhorze i w najnowszych okazach:
Płaszcze od deszczu dla pań od 5 marek począwszy.
Gotowe ubrania dla panów
z bukskinu, kamgarnu i szewiotu od 11 mr. począwszy.
Gotowe pierzyny na dwoje od 7 mr. począwszy.

Wszelkie towary łokciowe, jako to: **materye na suknie, barchany na naspy, powłoki, płótno, firanki, kołdry** wielkie z rąbkiem, po 80 fen.

Reszty po pół ceny.

Bracia Löwenstein,
Bochum, Obere Marktstr. 18, przy rynku.

Dzieje Polski

do najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1.60 m. z przes. 1.90 m. w ślicznej ozdobnej oprawie w płótno ze ze złożonym herbem Polski na okładce 2.50 m. z przes. 2.80 mr.

Szanownemu Panu
Zacharyaszowi Ziętkowi
 przewodniczącemu Tow. św. Józefa w Bremerhafen
 w dniu godnych Imienin życzymy zdrowia, szczęścia, pomyślności i czego sobie życzy w przyszłości, także nie łada fortuny, przytem pięknej i enotliwej żony. Po trzykroć: niech żyje! niech żyje! niech żyje! Szczere zasylamy życzenia.
 M. M. J. M.

Kochanej naszej Cioci
Rozalii Augustyniak
 składamy w dniu godnych Imienin najszczerze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa świętego, a po śmierci zbawienia wiecznego i złotej w niebie korony. Kochana Ciocia po trzy kroć niech żyje! a nasze głosy niech idą z Westfalii, aż do Kościana, a z Kościana pod niebiosy.
 Jan i Salomeja Pohl
 wraz z Matuchną naszą.

Szanownemu
Mikołajowi Hojakowi
 członkowi Tow. św. Michała w Bruchu
 życzę w dniu godnych Imienin (10 września) zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego oraz wszelkiej pomyślności. Polakiem jestem, po polsku ci winszuję i po trzykroć wykrzykuję: M. H. niech żyje! Tego Ci życzy przyjaciel
 M. Pacholezyk.

Szanown. Pana **Franciszka Kordylasińskiego** upraszam o łaskawe podanie swego adresu. Stanisława Szware (z domu Ermanowicz)
 Langendreer-Bahnhof nr. 140 1/2.

Polska służąca

poszukuje miejsca u rodziny polskokatolickiej. Zna ona także język niemiecki. Adres poda ekspedycya „**Wiarusa Polskiego**“ w Bochum.

500 marek w złocie

Franciszka Kuhn'a krem alabastrowy i mydło kremowe, najlepsze środki toaletowe, usuwają wszystkie nieczystości skórne, jako to: piegi, plamy, wyrzuty i t. d. i zachowują cerę aż do późnej starości białą i świeżą. Najlepszy środek zaradczy przeciw czerwoności skóry. Żaden róż. (Cena 1,10 mr. i 2,20 mr. i mydło kremowe 50 fen.) Przez wysokie powagi lekarskie, uznane za dobre, potwierdzone i polecane. Trzeba się strzedz przed bezwartościowymi naśladownictwami, zważać na markę ochronną i żądać zawsze fabrykatu firmy Franciszka Kuhn'a pasp. Norymberga. W Bochum do nabycia u G. i A. Pokorny, drogeria Bengardstr. i Carl Flügel, Victoria-Drogerie, victoria-platz 13 i Moltkeplatz 3.

Kalendarz „Katolik” na rok 1895

wyszedł z druku i obejmuje kalendarium na cały rok, jarmarki, śliczne powieści i opowiadania z obrazkami, oraz wiersze, fraszki i wiele pięknych rycin. Nadto zawiera trzy bezpłatne dodatki: 1) **śliczny obraz kolorowy** i 2) **kalendarz ścienny** oraz 3) nowe prawo o podatkach komunalnych.

Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

Zbiór pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i niesporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr., o przesyłką nfrako 3 mr. 50 fen.

Baczność! Baczność! Towarzystwom polskim

— polecamy **książki dla kasyerów** z polskimi nagłówkami do zapisywania składek.

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego **kasa** była w **porządku** utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę sprowadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojejdyniezo ułożona. Cena **tylko** 1 mr. z przes. 1.20 mr. Adres: „**Wiarus Polski**“ Bochum.

Karól Röhl,
 Herne, Mont-Cenisstrasse.

Największe i najtańsze źródło do nabycia wykroju skóry, jako też wszelkich artykułów szewskich.

Karól Röhl,
 Herne, Mont-Cenisstrasse.

Za inseraty i reklamy redakcyja wobec publiczności nie odpowiada.

Towarzystwom polskim

urządzającym zabawy, polecamy piękne napisy (wykonane wielkimi literami) np. „**Witajcie Bracia Rodacy**“, „**Nauka i praca naród zbogaca**“, „**Miłość i zgoda, to nasze hasło**“ i wiele innych. Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum